

"Żeby nie było powtórki z demolki parowozowni"

06:15 13.11.2009 / tvnwarszawa.pl



Zburzono unikalną konstrukcję stalową, mimo że obiekt czekał na wpis do rejestru zabytków

fot. TVN
Warszawa

140 lat historii, którą udało się obrócić w gruz w kilka godzin. Wszystko na oczach policji i konserwatorów. Demolka praskiej parowozowni spowodowała, że obrońcy zabytków postanowili połączyć siły. - To nie może się powtórzyć - mówią ci, którzy uczestniczą w nietypowym kursie. Uczą się, jak zapobiegać dewastacjom. Później będą sprawdzać, czy starym budynkom nie dzieje się nic złego. Przyznają, że najgorzej jest z budynkami, które czekają na wpis do rejestru, a na Mazowszu są ich wciąż tysiące.

Urzednicy, właściciele zabytkowych budynków, zarządcy cennych kamienic, prawnicy, przewodnicy miejscy i architekci - na kurs organizowany przez stowarzyszenie Creo w porozumieniu ze stołecznym konserwatorem zabytków zgłosiło się aż 50 osób z Warszawy i okolic. Zajęcia z prawa, pozyskiwania funduszy unijnych, a nawet technik komunikacji mają im pomóc w ratowaniu historycznych perełek.

STOLICA

Złomiarze rozkradają parowozownię. Policja nie reaguje



W starej, częściowo zburzonej parowozowni buszują złodzieje złomu.

Czego się nauczą?

Zarządcy budynków dowiedzą się, jak skutecznie ubiegać się o dotacje na remonty, urzednicy zajmujący się rewitalizacją - jak dbać o zabytki, prawnicy - jak ich bronić, nauczyciele - jak uwrażliwić uczniów na zabytki - tłumaczy Ewa Komendowska, organizatorka kursu.

- Ważna jest przede wszystkim znajomość procedur - mówi Jarosław Wiśniewski, właściciel zespołu parkowo-palacowego. Działa też w komisji dialogu społecznego przy konserwatorze zabytków - z varsavianistami dopomina się o odbudowę parowozowni.

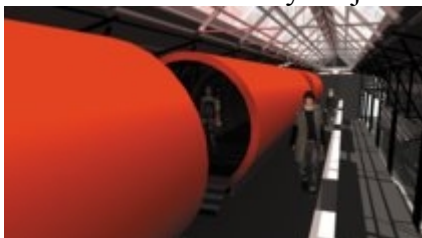
Awantura o parowozownię



Z jednej strony obrońcy zabytków, z drugiej - ciężki sprzęt i ochroniarze.

Osobom, które mają zabytkowe nieruchomości, chce pomagać przez własną fundację "A jednak". Skąd ten pomysł? - Przekonałem się na własnej skórze, jak trudno jest uratować zabytek, jak skomplikowane są przepisy - mówi Wiśniewski. - Spróbuję zrozumieć tok myślenia służb konserwatorskich - przyznaje Wiśniewski. - Już wiele się nauczyłem - tłumaczy inwestor. - Przekonałem się na przykład, że zabytków nie można zasłaniać reklamami. Dla większości przedsiębiorców nie jest to oczywiste, bo wiadomo, że reklama się opłaca.

Parowozownia - reaktywacja



Zniszczona przez dewelopera parowozownia powinna zostać odbudowana

- Wiedza z kursu przyda się także przy tworzeniu planów miejscowych - ocenia z kolei pani Agnieszka, która pracuje w urzędzie miasta. - Szczegółowe wytyczne opracowuje co prawda konserwator, ale inwestorzy często przychodzą najpierw do nas po radę, więc trzeba się orientować w tym temacie - tłumaczy urzędniczka. I dodaje, że dzielnice powinny pilnować, czy zabytkowym obiektom na ich terenie nie dzieje się nic złego. - Przykład parowozowni powinien nas uczulić na los zabytków - mówi.

Parowozownia przed demolką



Dziś znaczna część praskiej parowozowni leży w gruzach.

Ratować można nie tylko budynki - przekonują uczestnicy zajęć. Architekt Tomasz Purchała po godzinach ze znajomymi odnawia zabytkowe pojazdy. Jak mówi, perełek nie trzeba długo szukać. - Stoją wrośnięte w ziemię w stodółach albo pod blokami, aż w końcu odholowuje je staż miejska - opowiada Purchała. - A zdarzają się prawdziwe perełki - przekonuje. - Na przykład Jaguar z lat 50, który stoi w Piasecznie. Już rozbierają go na części. Purchała ma nadzieję, że na kurs podpowie mu, jak znaleźć pieniądze na restaurację zabytków.

Przekonuje, że dzięki naprawom wozy nie tylko odzyskują dawny blask, lecz także nabierają wartości. Ratownicy starych aut mają nawet swoją stronę: Graty.pl. Umieszczają tam zdjęcia zapomnianych "gratów" i ich lokalizacje.

Co będą mogli?

Po kursie uczestnicy zdadzą egzamin i dostaną specjalne legitymacje. Jak dotychczas, będą mogli interweniować w sprawie zabytków, albo starać się o ich rewitalizację, ale dzięki tytułowi opiekuna zabytków będą bardziej wiarygodni dla służb konserwatorskich i policji.

- Chcemy być oczami konserwatora na mieście - mówi Jacek Brudziński, student prawa, przewodnik miejski i uczestnik kursu. - Krążąc po mieście i rozmawiając z ludźmi można wiele odkryć.

Stowarzyszenie Creo i stołeczny konserwator Ewa Nekanda-Trepka już myślą o kolejnych edycjach szkolenia. Teraz w Warszawie jest obecnie tylko pięć osób, które posiadają tytuł społecznego opiekuna zabytków. Ma go również Creo. Po "bitwie" o parowozownię policjanci również chcą lepiej współpracować z konserwatorem zabytków. Opracowują porozumienie dotyczące interwencji w podobnych przypadkach. - Dokument jest już prawie gotowy - mówi Ewa Nekanda-Trepka.

Parowozownia: wzorcowa demolka

Praską parowozownię zbudowano 1860 roku. Była najstarszym budynkiem kolejowym w Warszawie. Jej unikalna konstrukcja stalowa została zniszczona przez właściciela, firmę Budrem, w maju. Obiekt nie był jeszcze w rejestrze zabytków, ale rozpoczęła się procedura jego wpisywania. Właściciel nie powinien więc prowadzić tam prac rozbiórkowych.

Zniszczenie próbowali powstrzymać obrońcy zabytków, [m.in.](#) varsavianista Janusz Sujecki. Policja odmówiła pomocy. Dewastację wstrzymano dopiero po interwencji konserwatorów zabytków i mediów.

Po akcji właściciel wraz ze stołecznym konserwatorem zabytków przedstawili plany odbudowy. – Chcieliśmy w tym miejscu postawić obiekt handlowy stylizowany na parowozownię, ale spełniający wymogi XXI wieku – tłumaczył się Zbigniew Popielski, pełnomocnik Budremu. Stołeczny konserwator zabytków Ewa Nekanda-Trepka zdecydowała, że **obiekt ma zostać odbudowany** w ciągu dwóch lat. Właściciel powinien użyć do tego celu jak najwięcej oryginalnych cegieł.

Na razie odbudowa nawet się nie rozpoczęła, bo właściciel nie zgodził się z wytycznymi konserwatora i odwołał do wyższej instancji. Postępowanie jest w toku. Tymczasem ruiny parowozowni splądrowali poszukiwacze złomu.

Tysiące zabytków zagrożone

Przypadek parowozowni może się powtórzyć - ostrzegają obrońcy zabytków. - Zabytków niewpisanych do rejestru na Mazowszu są tysiące - mówiła w TVN Warszawa Barbara Jezierska, wojewódzka konserwator zabytków. - Ale nie ma dnia, żeby jakaś decyzja o wpisie nie była wydana.

Milena Zawislińska



Koparki zniszczyły budynek - fot. TVN Warszawa